

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Adres wydawnictwa:

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 15 do d. 21 października 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr	Opady m. m.	U w a g i	
7 r.	10	9 w.	sred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	Średnia 90			
29	8,8	10,8	6,0	8,5	SW1	SW2	SW2	9	2	3	90	1,1	deszcz
30	5,2	12,5	9,8	9,2	SW2	SW2	W2	10	8	9	90	0,9	mgła, deszcz
31	7,2	13,2	9,8	11,1	NW1	SW1	SW0	10	5	10	93	2,6	deszcz w nocy
1	12,7	7,6	9,0	6,6	SW0	SW1	W1	10	10	2	96	—	mgła
2	10,5	10,5	5,5	5,3	SW0	W1	W1	10	5	2	87	0,9	mgła, szron, deszcz
3	4,2	6,5	2,0	4,2	W1	SW1	W0	10	9	0	98	1,3	mgła, deszcz, tęcza
4	8,8	8,0	8,6	5,8	SW0	S1	S2	3	6	10	98	5,8	szron, deszcz w n.
Średnia 7,2												Średnia 91 Suma opadu 1,2 6 m. m.	

Opiszenie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—południe; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez kierunku wiatru.

KONKURENCJA

Żegluga Jaworskiego i Rogozika

wysła parostatki nie należące do syndykatu żeglugi codziennie:

z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano.
z Warszawy do Płocka o godz. 8 „

Przystań w Płocku 1-a od mostu
w Warsz. ostatnia po lewej str. mostu.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

wysła parostatki

CODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

DOM

ks. Szmida, przy ul. Grodzkiej, obciążony pożyczką Towarzystwa (10,000 rb.), chce sprzedać za 30,000 rb. Reflektanci chcą się listownie zwrócić do ks. Pastora Szmida w Pabianicach.

Kalendarzyk tygodniowy

Dzień	Miejsce	Imię	Nazwisko
29 paźd.	Święci Kościół R. Katolickiego	Euzebji	Dalemiła
30		Germana	Przebysław
31		Symfonia	Godzimira
1 listop.		Wzyst. Święt.	Warcisława
2		Jerzego	Wytymira
3		Dzień Zaduszny	Chwalisława
4		Karola Bor.	Mściwoja

Wschód słońca o godz. 6 m. 46.
Zachód słońca o godz. 4 m. 39.
Wstąpienie księżycy: now d. 31 paźd.
o godz. 9 m. 38 r.

Temperatura w Płocku	24 paźd.	25	26	27	28	29	30	31
0,2	7,4	3,4	0,9	10,4	7,4	6,8	10,4	7,2
4,4	7,6	5,4	5,4	4,9	4,9	4,9	4,9	4,9

Deszczu spadło d. 21 paźd. 5,4 m. m.

d. 22 „ 4,9 m. m.

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 3 listopada w Kikole, Chorzeli, Żuroni-

nie, 4 w Rypinie, 5 Ciechanowie, Sierpcu, 10 w

Golyminie, 13 Skępem, 26 w Bodzanowie

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 3 listopada w Mazowiecku, Grajewie, 4 w

Różaniu, Krasnosielcu, 5 w Ostrołęce 8 w Śniado-

wie, 17 w Jabłonce, Makowie, 17 w Łomży An-

drzejowie, 18 Zambrowie, Tykocinie, Szczuczynie,

19 w Myszynie 20 w Łapach-Barwiskach, 24 w

Ostrowiu, 25 w Wilejce, 27 w Kolnie.

TEATR POLSKI. Towarzystwo artystów

dramatycznych pod kierunkiem artystycznym J.

Zejdowskiego:

W Środę (29 paźd.) PAN GELDAB komedia w

5 aktach Al. hr. Fredrę (Ojca) i „GOŚCIE”

Bartelsa Komedia w 1 akcie.

W Czwartek „OPIEKUNOWIE MORALNOŚCI” Ko-

medja w 3-ach aktach Blumenthala i Kadelburga

Zmiany w duchowieństwie diecezji sejneńskiej

Mianowani nowowysiężeni: ks. Aleksander Mi-

siewicz—wikariuszem nadetatowym par. Wyszonki

w pow. mazowieckim; ks. Józef Krasnicki—wikarjusz

szem nadetatowym par. Rajgród, w pow. szczuczyn-

skim.

Przeniesieni: wikariusz par. Mały Płock, w pow.

kolneńskim, ks. Wincenty Dworakowski i wikariusz

par. Suwalki Józef Hrynkiwicz—jeden na miejsce

rugiej; adm. par. Lubotyń, w pow. łomżyńskim, ks.

Adolf Łapiński—na administratora par. Raczki, w

pow. augustowski; administrator par. Równy, w

pow. kolneńskim, Ludwik Zaleski—na administra-

tora par. Lubotyń, w pow. łomżyńskim; administra-

tor par. Wyszyniec, w pow. wilkowskim, ks.

Józef Marmol—na administratora par. Romany,

w pow. kolneńskim, wikariusz par. Rajgród, w pow.

szczuczynskim; ks. Adam Lotowski—na wikariusza

par. Bartniki, w pow. wilkowskim; wikariusz par.

Augustów, ks. Antoni Zachowicz—na wikariusza

par. Białasewo, w pow. szczuczynskim i nadeta-

towy wikariusz par. Wyszonki, w pow. mazowiec-

kim ks. Jan Kosiński—na wikariusza nadetato-

wego par. Krasnopol, w powiecie sejneńskim.

Zmarł b. administrator parafji Śniadowo, w po-

wiecie łomżyńskim, ksiądz Ludwik Talarowski.

Zmiany w służbie i mianowania

Burmistrz m. Rypina, r. t. Konstanty Gaurylow

zwołany od pełn. zgodnie z prośbą. Kancelista

nieja. Pisarz z wolnego najmu z wydziału woj- skowo-policyjnego w zarządzie gub. płockim Tade- usz Jahnasz zaliczony w poczet kancelistów niższe- go rzędu w tymże zarządzie. Pisarz z wolnego najmu z wydziału wojkowo-policyjnego w zarzą- dzie gub. płockim, Leonidas Koszyński wci Fisz- kin zaliczony do etatu zarządu gub. płockiego. 1 Zaliczony do kancelarii gubernatora płockiego Jan Podolcew, z powodu śmierci wykreślony z li- sty urzędniczej. Urzędnik kancelaryjny z sądu okr. płockiego Marceł Bojanowski zwolniony od pełn. ob. z powodu przejścia do kancelarii proku- ratora tegoż sądu.

MŁODZIEŻ.

(Młodzież. Studium C. Wagnera, uwiei- czone przez Akademię Francuską. Przekład polski z 22 wydania fra- zkiego. War- szawa, 1902).

(Ciąg dalszy).

Takie jest położenie w dziedzinie umy- słowej, a jakież w moralnej? Na świecie pozostaje wszystko w związku wzajemnym, więc i dążenia etyczne pozostają w związ- ku z intelektualnymi. Upadkowi idei ogół- nych w dziedzinie intelektualnej odpowie- dział natychmiast upadek zasad etycznych. Pod wpływem prądów materialistycznych, z wielką zaciętością popularyzowanych przez dyktantów, rozwinęły się takie pojęcia, jak nieodpowiedzialność za swoje czyny, prze- konania o fatalnej dziedziczności, o zbrod- niach wywołanych namiętnością, o których to sprawach należałoby mówić wobec tłumów z wielką ostrożnością.

Podwójne takie rozbicie umysłowe i mor-alne zakończyło się ostatecznie osłabie- niem poczucia rzeczywistości, zwolnieniem działalności—apatją—połączeniem zaczy- na chorować na brak poczucia prawdy, poczucia dokładnego tego, co się widzi, ostatecznie widzieć powinno w normalnym stanie rzeczy, jeżeli zamieszkania fizyczne i etyczne nie zmniejszyły takiej zdolności poczucia. Utracono poszanowanie dla rze- czy, dla prawdy, w następstwie czego wy- nika zmniejszenie przekonania o wartości-ach praktycznych. Po rozbiciu rozsądku, nastąpiło rozbicie czynności i energii. Sta- losz się osłabli, idea straciła swoją si-łę, swój powab. Osłabła i wola, w którą przestajemy wierzyć. Następnym czego było zwątpienie, wreszcie pogarda dla czynu i życia realnego. Po co pracować, wal-czyć, borykać się, po co staczać boje ze skłonnościami i namiętnościami, gdy wszy- stkiem kieruje fatalność? A takie przeko- nania, głośno wypowiedane, słyszy nieraz młodzież, ta młodzież, której wrażenia wię- ku młodocianego powinny być żywe i zdro- we, która powinna umiłowac ideały i przy- wiązywać się do nich gwałtownie, która powinna być zapalna do czynów, nawet przesadnych, nawet nieopatrznych.—Młod- dzież terazniejsza wydaje się obecnie za- nadto ostrożną, zbyt baczna i zbyt prze- zorną na praktyczne względy życia. „Daj- cie nam wierzących ludzi czynu, kochają- cych i nienawidzących, o wzroku przeni- kliwym, o piersi falującej wzruszeniami, o silnych barkach i ramionach, którzy oder- wawszy się od mdłych widoków fantazji i dźwięku czczych wyrazów, milcząc, chwy- tają za plug, by w pełni życia, jako dowód swojej działalności, wyorać brzoźdę własną” —wola autor.

Utylitaryzm życia praktycznego zwęził w człowieku pojęcia wyższe.—Pragnienie wydostania się na wyższe w ciężkiej wal-

ce o byt pacyz charakteru. Młodzież już od zarania rozmyśla o karierze i z myślą o niej pracuje i moli się nad nauką.— Wyrobił się cały zastęp młodych dyploma- tów praktyki życiowej, którzy poznali sprę- żyny życia, jakie najłatwiej prowadzą do wyższej, lub średniej kariery, zależnie od sprytu, którym się kierują. Myśl o karje- rze zabija myśl o wykształceniu w sobie człowieka. „Tak zwane dobre usposobienie porządnego mieszczucha—samolubna wyda- ni się gorszem od wszelkich przywar i u- łomności naturalnych”—powiada słusznie autor. Przedwczesny utylitaryzm, rozwinę- ty w młodzieży jest bardzo szkodliwy dla życia społecznego, w wyższym tego słowa znaczeniu.

Idealem znacznej części młodzieży jest obecnie—życie bierne. Uchronienie się od walki i pracy stało się marzeniem wielu młodych ludzi. Życie wygodne, rentjerskie, bez wstrząśnień dla siebie i dla dzieci swo- ich, oto ideał jedyny, jaki sobie wielu prze- znacza w marzeniach. „Pragnienia takie, pisze autor, wytworzyły całe zastępy wy- godnisiów, rozmiłowanych w istnieniu nie- ruchomem, oddanych próżniactwu ciała i u- myśłu.” Młodzi ludzie oswojeni i korzystają- cy z obecných cudów nauki i przemysłu, nie umieją czekać. „Wyda się im, że czas, jakiego drzewo potrzebuje, by wyrosło, to pozostałość po dawnym barbarzyństwie, któ- re postęp musi usunąć, lub zmienić. Poś- piech, pewien przymus gwałcenia przyro- dy, wytworzyły obyczaj szatański, szko- dliwy dla zdrowia i myśli.

W dalszym ciągu autor opisuje różne typy młodzieży, spotykanej wszędzie od wy- godnisiów poczynając, których mieszkania przypominają buduar kobiety. Młodzież ta otrzymamy od ojców, lub po ojcach mają- tek trwoni zwykle, bo nie zaznała pracy, a więc wartości pieniędzy, których też nie umie zwykle uszanować. Pieniądz jest do- starczycielem przyjemności i z tego wzglę- du ma tylko znaczenie u młodzieży. Życie łatwe jest tak pognęte, ale jednocześnie takie życie zniewieszcza wytworza ludzi małych, pełnych tchórzostwa, kłamiw i dwu- licowości.—Życie przyjemne jest przede- wszystkim na planie, więc obniżanie zna- czenia węzłów małżeńskich, więc lubieżnie naciąganie stosunki pomiędzy mężczyzną a kobietą, więc rozstrój rodzinny—na co młodzież patrzy własnymi oczyma. „Ileż trudu ma młodzież, nieswiadoma życia, by rozróżnić prosty gościniec od tyłu błędnych ścieżek, z jakimi się spotyka? pyta autor. Ponieważ większość jest zawsze bezmyślnym stadem, „owcami Panurga”, jak ich autor nazywa, więc większość ta, obezwla- niona brakiem woli, brakiem hartu ducha, wstępuje chętnie w ślady mniejszości, po- rywającej się do życia. Dążymy wszyscy do ujednolajnienia życia w modzie i zwyczaj-ach. Pod tym względem wiaki minione byłyby więcej urozmaicone—mieniły się większą różnorodnością form, zwyczajów, na- wynków, oryginalności. (D. c. n.)

W JESIENNĄ NOC.

Księżycowe posępne promienie,
Przez drzew nagich przesiane konary,
Srebrzystymi plamami się kładą.
Na siemię...

Na ton gładką spadają kaskadą,
Ton jeziora o ciemnej głębinie...
Nad nią stoi na strachu park stary,
Z gąszczu jego tajemny szum płynie...
Powstają z błot mgły sine,
I nad senną wodą wiszą
Objęte ciszą...
Boginki je uprzedły
W calun zwiewny, przesroczy...
A gwiazd promienne oczy
Patrzą w głębinę...

Na ścieżce liść uwiedły
Lekko szeleści—
Jesienny wiew go pieści...
Z jeziora toni
Powstaje pieśń i dźwięki
A taka w niej skarga i żal,
Że mgieł caluny z nad fal
Kroplami leżą na mchy,
Jak łzy...

I niosą pieśni tony
Duszę mą w dal,
Lka ona wras łkaniem fal
I płynie
Po rozelkanej głębinie
W dal...
W dal...

Jan Morl.

P Ł O C K.

Posiedzenie rady rolniczej. W przyszłym miesiącu w ciągu trzech dni, t. j. 7, 8 i 9 odbywać się będą pod przewodnictwem p. gubernatora posiedzenia członków komitetu czasowego do spraw rolniczych. Na posiedzeniach tych przedstawione zostaną i rozpatrzone w formie ostatecznej referaty w sprawach objętych programem takich rad.

Z Tow. dobroczynności. Wobec ciasnoty pomieszczenia dotychczasowej ochrony, część dzieci została przeprowadzoną do obecnej sali posiedzeń członków rady, mieszczącej i kancelarię Tow. Kancelaria mieści się obecnie w jednej z izb mniejszych, zajętej dotychczas przez ochronę.

Tania kuchnia wobec stałego, utrwalonego już powodzenia, również odczuwa brak większego pomieszczenia, na czym traci nawet interes, bo wielu takich, którzy chętnie stołowaliby się w kuchni, nie może tego czynić z powodu ciasnoty. Stółownicy taniej kuchni, składający się głównie z ludności wyrobniczej, przychodzą wszyscy na obiad o jednej i tej samej godzinie. Wobec braku miejsca, niejedni nie mogą znaleźć miejsca wolnego przy stole, w czasie dla siebie swobodnym, więc odchodzi z kuchni i posila się zimnym mięsem i chlebem, co mu nawet nieraz drożej wypada, niż ciepły, zdrowy, dobrze przyrządzony obiad w taniej kuchni za 20 groszy. Obecnie kuchnia przeciętnie stołuje przeszło 80 osób dziennie.—Zachodzi wprost nagła potrzeba rozszerzenia pomieszczenia, względnie przeniesienia kuchni do innego,

obszerniejszego, wygodniejszego pomieszczenia.

Na członków rzeczywistych Tow. dobroczynności plockiego zapisali się w ostatnich czasach pomiędzy innymi: ordynat hr. Krasinski i zarząd dóbr opinogórskich.

Naprawa bulwaru nad Wisłą. Jak donosiliśmy prowadzoną jest obecnie naprawa bulwaru. Część górna bulwaru została rozszerzoną tak, aby dwa pojazdy mogły się tam swobodnie mijać. Będzie to wielkim udogodnieniem dla publiczności przyjeżdżającej na statki w czasie wylewu Wisły, gdy dolna część zalana jest wodą. W czasie wylewu dostęp do przystani był bardzo utrudniony, dorożki stawały zdala i publiczność musiała pieszo dochodzić do górnej części do statków. Obecnie wobec rozszerzenia dojazdu po tej części, dorożki będą mogły dojeżdżać bliżej.

Przy robotach bulwaru zajętych jest kilku areztantów z tutejszego więzienia.

Z archeologii. Bawił w Płocku p. Włodzimierz Demetriewicz, znany uczony archeolog, kustosz zbiorów archeologicznych przy Akademii Umiejętności w Krakowie. Pan D. przyjechał umyślnie do Płocka dla obejrzenia zbiorów archeologicznych, pozostałych po s. p. Franciszku Tarczyńskim. Uczony zajęty jest obecnie wydawnictwem mapy archeologicznej krajów b. Polskiej. Ku chwale gub. plockiej trzeba zaznaczyć, że na mapie Królestwa Polskiego gub. ta jest jedną z najlepiej zbudowanych, a to właśnie głównie dzięki badaniom i pracom Tarczyńskiego. Pan Demetriewicz porobił zdjęcia fotograficzne z wielu wykopalisk i przyznał, że wogóle zbiory te są bardzo ciekawe.

Z Tow. muzycznego. Piękny koncert przygotowuje Tow. na dzień 5 listopada. W koncercie tym przyjmą udział znane siły artystyczne: pianistka p. Marja Sobolewska, znakomity skrzypek prof. konserwatorium warszawskiego p. Jakowski i wiołaczlista p. Melcer. Program koncertu bardzo interesujący, między innymi wykonane zostaną: wielkie trio Beethovena C mol, etiuda Chopina C mol, „Legenda“ Paderewskiego, znany koncert skrzypcowy Mendelszona i inne. Członkowie Tow. płacić będą na ten koncert połowę cen wskazanych w afiszu.

Słyszeliśmy, że Tow. Muzyczne przeznaczy czysty dochód z koncertu, po opłaceniu kosztów na cel dobroczynny.

Urządzeniem koncertu zajmuje się wicepres Tow. p. Brudnicki.

Koncert. W sobotę wobec nielicznie zebranej publiczności, w niedzielę wobec wypełnionej sali Tow. muzycznego, popisywała się orkiestra, złożona z 28 chłopców małoletnich, pod kierunkiem p. Wasilewskiego. Chłopcy ci — to biedne, opuszczone dzieci z bruku łbelskiego, które pan W... zebrał, wyuczył grać i złożył orkiestrę. Zapewne

i chłopcy i ich kierownik dobrze na tem wychodzą.

Trzeba przyznać bezwzględnie, że p. W., włożył nie mało trudu i umiejętności, aby z tak mało przygotowanego i z tak mało oświeconego żywiołu wytworzyć tak dobrą orkiestrę, która zadowolić może w zupełności słuchaczy. Gra orkiestry czysta, wyraźna, jasna i harmonijna zasługuje na wielką pochwałę, a jej kierownikowi przynosi zaszczyt. Utwory, zwłaszcza lżejsze wychodzą bardzo dobrze, to też słuchacze nagradzali młodych wykonawców hucznymi oklaskami, a dyktorowi ich wieszowali tak dobrego dzieła, jakim jest zorganizowanie swojskiej orkiestry, dającej byt i utrzymanie biednym dotychczas chłopcom.

Zaznaczyć jeszcze należy doskonałą grę solistów na klaracie i kornecie.

Teatr. „Uriel Acosta“ Gutzkova zawsze ma jeszcze powodzenie na scenie, pomimo iż techniczna strona przeprowadzenia akcji około dziejów Uriela i Judyty nie zupełnie już zadowolić może słuchaczy. Jednak sam temat dramatu i dużo przytem pięknej deklamacji (za dużo), pociąga do teatru publiczność, żądając pięknych i podniosłych wrażeń.

W sobotę i niedzielę na przedstawieniu utworu Gutzkova było pełno w teatrze, zwłaszcza w sobotę.

Tak dobrzy artyści sceniczni, jak p. Hertz (Uriel) i pani Moesowa (Judyta) w zupełności odpowiedzieli głównym rołom, około których toczy się cała sprawa rzeczy. P. Hertz, jak to już mieliśmy sposobność mówić, wykazuje dużo danych na artystę w dużym stylu. Jako Uriel wykazał tę siłę, to przejęcie się swoją rolą, to inteligentne odczucie bohatera, o jakich poprzednio wspominaliśmy. Deklamacja, modulacja, ruchy na scenie — są bez zarzutu. To samo można powiedzieć o pani Moes, artystce, doskonale przytem obeznaną ze sceną, pełnej spokoju inteligentnego. Judyta była prawdziwą kochanką tego ukamienowanego przez tłum buntownika.

Całość sztuki i siła w ogóle poprawna — usterki były nie wiele znaczące i nie psujące dobrego wrażenia całości. — Sporo siły i dobrego oddania wykazał p. Mirski w scenie przekleństwa, chociaż sama scena nie była przytem odpowiednio ułożona, aby zrobić dobre wrażenie na widzach. Dobrym Ben Jochajo był jak zwykle p. Orłowski.

Dziś w środę, odegrany zostanie „Pan Geldhab“ Fredry, z p. Zejdowskim w roli tytułowej. Część dochodu artyści przeznaczają na cel dobroczynny, mianowicie dla komitetu opieki nad biednymi dziećmi.

Zachęcamy szczerze publiczność do wysłuchania tego pięknego utworu z tak doskonałym artystą w roli głównej.

Opłata od patentów na tak zwane traktjennie, jak donosi „Jurid. Gaz.“ ma być podwyższona o 100% w stosunku do obowiązującej obecnie.

O mostek. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż mostek przy ulicy Wierzbnej około nieruchomości Altmana przedstawia niebezpieczeństwo dla przechodniów. W piątek wieczorem pan P., przechodząc przez mostek, przewrócił się, przyczem odniósł obrażenia nogi.

Ł O M Ż A.

Pomoc lekarska. Administracja tutejsza opracowała projekt organizacji pomocy lekarskiej w gub. łomżyńskiej, gdyż istniejące trzy szpitale na 659 tys. ludności zupełnie nie wystarczają.

Projektowanym jest urządzenie 22 punktów lekarskich; w każdym ma być szpital na 10 łóżek i ambulanś; początkowo jednak ma być założone tylko 15 szpitali, reszta zaś w ciągu lat 6-ciu. I posażenie lekarza będzie wynosić 900 rb. rocznie i 300 rb. na mieszkanie; felczyrzy będą pobierać 360 rb. Wogóle utrzymanie pomocy lekarskiej ma wynosić — 95,000 rb., nie licząc 20,000 rb. na trzy istniejące już szpitale wiejskie. — Urządzenie każdego szpitalika kosztować będzie 1000 rb.

Jak widzimy, projekt jest zakreszony nieco szerzej, aniżeli w gubernii plockiej.

Budowa domu ludowego. Komitet trzeźwości w Łomży zawiadamia o przetargu, jaki odbędzie się w dniu 20 listopada, b. na przedsiębiorstwo budowy domu ludowego w Łomży. Przetarg odbywać się będzie (in minus), za pośrednictwem ofert zapieczętowanych i ustnie od sumy 28,245 rb. 86 k. Wadium wynosi 2,825 rb.

Z naszych okolic.

Z Sierpskiego piszą do nas. W wyniku ostatecznym rok ten nie okazał się pomyślnym, jak i parę lat poprzednich, a względnie gorszym, niż poprzedni. W roku zeszłym, prawda, nie mieliśmy pszenicy, lecz na jej miejsce mieliśmy okopowiny i owsy. W tym roku pszenicy mamy mało wskutek, szkody poczynionej przez Muchę heską, słabe mieliśmy jęczmienia i słabe są rośliny okopowe. Roboty bardzo opóźnione, lubin, koniczyzny nasienne leżą jeszcze na polu, nie mówiąc o okopowych, do zbierania trudno bardzo dostać ludzi. Zdaje się że w roku przyszłym, fala wychodząca ludu naszego na zarobki po całym kraju wyleje się z całą siłą, bo już obecnie wielu nie chce odnawiać służby na czas dalszy w oczekiwaniu odlotu wiosennego. Wartoby pomyśleć póki czas o środkach zaradczych i urzędzić wywiad, czy nie dałoby się zatrzymać ludzi przy robotach nadetatowych w ciągu zimy. Ag.

Z Włocławka piszą do nas. „Sezon jesienny zaznaczył się u nas ożywionem życiem społecznym i artystycznym, jakiego niema w wielu miastach większych, od

7)

Szkice wiejskie

II.

SOKOLICHA.

skreśliła X. X.

Mateusz słucha ze skupieniem i robi uwagę, że lepiej byłoby tyle zjeść, niż przerobić.

Soska złośliwą uwagę przebacza mu jednak, bo jest on w jej guscie: i dobry człowiek, i pośmiać się z nim można; pewno tylko w myśli żałuje, że żonaty.

Przypomina sobie poprzednika Mateusza, ile on ją „utrud“. Najpierw, nim otworzył gębę, już się nie podobał, a dopiero, gdy ją pozdrowił: dzień dobry! zamiast powiedzieć „pochwalonego“!

— Taki stary chłop i rozumu nie ma! a coż on sobie myśli! Dzień dobry mi mówi, zamiast Pana Boga pochwalić.

Stosunek z każdym dniem stawał się nieznośniejszy; Soska skarży się przed panią, że na tego parobka patrzeć nie może.

— A toć to apetyt stracić można, jak on zacznie kosteczki obysać, żyły gryźć, ogryzać, a wiesznie mu mało, jak onemu forczmanowi księżemu.

Miara cierpliwości wyczerpała się, gdy „parobek“ zaczął się odcinać i przymawiać, że baba próżniak, obżartuch!

— A dy, mówi, tobym miał taką żonę, tobym ją wziął za nogi i rozdarł!

Przytem stosownym gestem zdawał się to uskuteczniać.

Baba wyleciała z kuchni, bo to była kropla, która przepełniła czarę goryczy i latała po miescie dopóty, aż wynalazła Mateusza.

I teraz obie z panią zadowolone, bo chłop „chybitny do wszystkiego; nieraz też Sosia upominała się.

— A co? wartam piwka, czym pani złego człowieka nastęrczyła? Tylko głupi, że się tak wcześniej ożenił, dopiero mu idzie na życie, a tu już dziećmi obsypany.

Swojego szewca nie wspomina nigdy, wspomną go dziewczuchy czasem; ale starszą tylko pamięta ojca dobrze; pamięta jak mu krew gardłem rzuciła się jak matka doktorów zwoziła, lamentowała, a pracowała bez wytchnienia: albo szyla, albo do prania szła. Oj ciężka to była dola.

To też kiedy po Trzech Królach zaczęły chodzić „krakowianki“, a pani je zapraszała, gdy zaśpiewały między innymi piosnkami o szewcu:

Upił się szewczyk na fantazje,

Przyszedł do domu i żonę bije;

Deski, deski powyrzucił,

A kopyta w piec powrzucił,

Szydła połamał.

Żona mu mówi, co robisz głupi?

On wziął pociągła i żonę lupił

O mój mężu nie bij więcej,

Usmażę ci łeb cielęcy,

Czosnkiem nadzieję.

Sokolicha wyprosiła je za drzwi.

— Podłogę mi tylko „zapaprały“, drugi raz wcale do kuchni nie puszczę!

I trzasnęła drzwiami za ostatnią. Mateusz zganił jej to.

— Przecieć kazała pani, dzieci zawołała, jakże Sokolowska mogła w oczach pani powypychać je?

— Kłopot tam! pani bym się bała!

I chwali się, że ona z każdym „przyjdzie do rychtu“ już od młodości miała wielką śmiałość, nikogo się nie zlekka. Wspomina też zaraz, że jak chodziła z kompaniami na odpusty, słyszała o jednym księdzu, co okrutnie ludziom za grzechy wymyślał. Choć młoda, wiedziała, że to nie było dobrze, ale księdzka stała unikała, bo nie chciała na sobie tych wymysłów próbować. Ale kiedyś zatrzymali się „przydłużej“ w onej wsi, a w kościele tłok był taki, że niepodobnał ktoś ją przyparł do konfesyjonału; ksiądz myśląc, że do spowiedzi przystępuje, przeżegnał i pytał

— Chcąc nie chcąc spowiadam się, ale kiedy po jakimś grzechu ksiądz głos podniósł i zaczął wydzierać, wstałam z klęczek i na cały głos powiedziałam: „że do księdzki należy rozgrzeszać, nie wymyślać“.

Nie skończyła spowiedzi, bo „grzeszny człowiek idzie do kapłana po naukę i rozgrzeszenie nie po krzyk wobec całego kościoła“.

Mateusz też patrzy na nią z wielkim podziwem, a do pani mówi o niej z uznaniem.

— To prawdziwa kujawianka uparta i zaczęta! Lubią się oboje: i „Zorzę“ razem czytają i o koniec „Ligi“ sprzeczcują się. Wzdycha też do lżejszego losu!

Soska robi to nawet częściej od czasu, gdy Mateusz listy z Ameryki od siostry przynosi i wspólnie je odczytują.

... „Jestem sobie panią, pisze w jednym, nie mam nikogo nad sobą! mąż pójdzie na robotę, a ja cały dzień nie robię, tylko się w „kolibaczu“ bujam“.

Oj bujałaby się Sosia bujała! aż się przysnuł on „kolibacz, a ona w nim najedzona, napita!

(C. d. n.)

tego rufnawego miasteczka. Pewne rzeczy, które ze strony bądź co bądź niechętnie biorąc mieszkańców, przyjeżdżają tu chętnie różne artystyczne. Przez cały miesiąc, niekoniecznie złożona trupa opery, w Mysłowskiego, która przez cały miesiąc w wypełnionej zwykłej sali teatru. — Trupa cieszyła się z powodzeniem i w rzeczy samej przetrwała na to.

Przy sposobności warto tu poruszyć sprawę naszego teatru, który pod względem nie odpowiada stosunkom, który nie czas już było pomyśleć o nowym gmachu dla sztuki? Można sobie jak nasze zdobyłoby funduszu, potrzebnego na budowę nowego gmachu. Słyszeliśmy, że sprawa ta już poruszona, wierzymy, że przy dobrej chęci obywateli na pewno zostanie w czyn przeprowadzona. Tak gmach powinien być budowany, aby wszystkie nasze instytucje znalazły w nim pomieszczenie. Wracając do objawów naszego życia.

W naszym mieście, w którym co się pisze od pewnego czasu. Pisaliśmy o tym rozstroju, a jako dowód tego nam wypadła, że obecny komitet, podał się do uwolnienia, wraz z tym prezesem. Ponieważ ogół członków, oznaczał swoje niezadowolenie z całego stanu rzeczy w Tow., więc komitet postanowił powziąć myśl podać się „do dymisji” przyczem wystosował odezwę, wyrażającą powody ustąpienia. Nowe wybory na członków komitetu odbędą się w przyszłym miesiącu, znajdują się pewnie jednak trudności w wyborze osób, któreby zgodziły się objąć ster rządów skołatanego sterkami naszego Tow. Życzyć sobie tylko wypada, aby przyszły komitet, w łonie którego zasiadzie pewnie kilku obecnych członków, wykierował naszą sympatyczną instytucję na gładką, czystą bez odmetu i wiatów ton naszej Wisły.

Słyszeliśmy, iż ze strony tutejszych obywateli miejskich przedsięwzięte zostaną starania o przyłączenie się posiadaczy nieruchomości do Tow. kred. m. Płocka. Instytucja kredytu amortyzacyjnego dla właścicieli domów jest u nas konieczną, a starania w tym względzie o rozwiązanie takiej dla naszego miasta pozostały bezskutecznymi. Jeżeli powzięta myśl zostanie urzeczywistniona, to byłoby wielkim dla miasta dobrodziejstwem. Zdaje się jednak, iż zajada w tym względzie wielkie trudności.

W sobotę zaszła odbył się koncert „Lutni warszawskiej, z celem dobroczynnym. Nie potrzebujemy mówić o serdecznym, entuzjastycznym przyjęciu drużyny śpiewaków warszawskich, która w ciągu paru godzin dała nam tyle podniosłych wrażeń artystycznych.”

Kujawiak.

Z Płocka piszą do nas. Przed kilku dniami zawiązała do miasta nasza trupa aktorów pod dyktando p. Romaniucha z zamiarem dania kilku przedstawień, ale zarząd straży ogniowej wynajął im salę teatralną z warunkiem, że pierwsze przedstawienie dane będzie na korzyść straży ogniowej. Artysty zaś nie mając za co wyjechać, musieli się zgodzić na te warunki i na pierwsze przedstawienie wybrał przeróbkę z „Małki Szwarzenköpf,” ale publiczność bynajmniej nie zachęcona filantropią, głodem przymierającej drużyny nie poparła i teatr świecił pustkami, gdyż sprzedano zaledwie kilkanaście biletów.

Na drugim zaś przedstawieniu, które odbyło się już na korzyść samych artystów i na którym odegrano krotowidły w 3-actach „System pana Ribaudier” i „Rajskie jabłuszko” publiczności zebrało się sporo, dając tym sposobem możność artystom udania się w dalszą drogę do Sierpca.

Kwestja naszej straży ogniowej ochotniczej została znowu poruszona i wskutek protestu członka rady p. Młyńskiego i przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa, p. gubernator uznał wybór reagenta p. Trzebińskiego na prezesa, p. Łasiewickiego na naczelnika i p. Dutkowskiego na pomocnika naczelnika za nieprawidłowy i nieważny, wskutek czego rada zarządu straży postanowieniem z dnia 23 b. m. panów tych od zarządu straży usunęła obecnie p. pomocnika naczelnika, pan K. zażądał od nich zwrotu uniformów i rekwizytów. Naczelne dowództwo nad strażą powierzone tymczasem naczelnikowi 3-o oddziału p. Kozłowskiemu. Wymaganych zaś przez p. Trzebińskiego od niektórych członków

straży świadectw o prawomysłowości politycznej, obecnie zażądano od wszystkich członków, którzy tej formalności nie dopełnili i takich naliczono przeszło 60-ku.

W dniu 26 b. m. ma się odbyć w sali magistratu ogólne zebranie straży w celu dopełnienia nowych wyborów, przyczem ma być rozpatrzone podanie licznej liczby członków, którzy domagają się zupełnego usunięcia się ze straży chwilowego w czasie bezkrólewia prezesa, a także poruszona ma być kwestja 50 rubli naruszonych przez nie zatwierdzony jeszcze zarząd straży z funduszu przeznaczonego na kupno instrumentów muzycznych i wydanych na libację, urządzoną po wyborach dla strażaków. — Czw.

Pomoc dla pogorzalców. W dniu 10 b. m., jak donosiliśmy, pożar nawiedził wieś Kuski, położoną w pow. sierpskim. Ogień zniszczył 13 domostw, 30 budynków gospodarskich, 27 rodzin pozostało bez dachu i chleba na czas zimy.

Dobrzy ludzie zajęli się sprawą pomocy dla biednych pogorzalców. Za zezwoleniem władzy utworzył się komitet pomocy, składający się z pp. ks. Leona Machczyńskiego adm. parafii Róściszewo, Anton. Cichowskiego, wł. majątku Róściszewo i wójta gminy Jana Kaplarczyka. Komitet rozesłał odezwę do okolicznych obywateli i w ogóle ludzi dobrej woli z prośbą o nadsyłanie na jego ręce ofiar, tak w naturze, jak i w gotówce. Zebrane ofary rozdzielone zostaną pośród pogorzalców odpowiednio do potrzeby, w jakiej się popożarze znaleźli.

Z pół. Wobec ciepłej stosunkowo pory i deszczów, jakie od czasu do czasu przepladają, stan ozimin, który przedstawiał się tak nieobiecującym, poprawił się obecnie. Pola ładnie się zazieleniły, pszenice które nie wychadzały z ziemi, pokiełkowały.

Dogodna obecnie pora sprzyja kopaniu kartofli, które jeszcze w dużej części pozostają na polach.

W tym jeszcze tygodniu wielu rolników zbierało konieczny nasienne.

W Żurominie, firma krajowa Semelman, Trzewiczek i S-ka wybudowała dwie studnie artezyjskie, które dostarczają dostateczną dla mieszkańców ilość wody.

Dotychczas osada odczuwała brak dobrej wody do picia. — Roboty przeprowadzone zostały ku ogólnemu zadowoleniu tak gminy, jak i mieszkańców osady.

Akty gminy w Naruszewie (pow. płocki) splonęły wraz z budynkiem przed gminnego w czasie pożaru w dniu 1 b. m.

Wobec czego naczelnik pow. płockiego prosi osoby i instytucje, które miały stosunki z gminą o przysłanie odpisu spraw, o ile sprawy te nie zostały ukończone.

Z ochrony leśnej. Komitet płocki ochrony leśnej na ostatnich posiedzeniach, postanowił uznać za dewastacyjny i powstrzymać wyrąb lasów w dobrach: Wierznica, gm. Halin w pow. liposkim; Szumanie-Bakalary gm. Kosmin w pow. sierpskim; Kapustnik gm. Dębsk w pow. mławskim; na gruntach trzech właścicieli; przy wsi Targonie gm. Regimin w pow. ciechanowskim; pod wsią Dzierżę-Nadborny, gminy Bugzy-Płockie w pow. przasnyskim; pod wsią Grabowo-Zawady w tejże gminie i pod wsią Zakrzewo-Male gm. Grudusk w pow. ciechanowskim wobec wyjścia zapasu drzewa w tych majątkach, oraz braku rękojmi sztucznego zadrzewienia wyciętych obszarów. Nadto właścicielowi dóbr Szumanie-Bakalary polecono zalesić do r. 1903 nieprawidłowo wycięty las na przestrzeni około 16-u morgów.

KORESPONDENCJE.

Z nad Sierpicy.

Przejdźmy z kolei do fizjonomji Sierpca, że się wyrażę, duchowej, moralnej, będącej odbiciem życia, zwyczajów i obyczajów sierpczan.

Dominujący żywioł ludności tutejszej stanowi plemię izraelskie. Nadaje ono miastu szczególną i odrębną cechę jaskrawiej, niż gdzieindziej, tutaj występującą. Rzecz prosta, że handel cały w rękach żydów się skupia, mamy tylko trzy sklepy chrześcijańskie na szerszą prowadzone skalę, reszta do potomków Mojżesza należy.

Ludność rdzenna, chrześcijańska, składa się przeważnie z rzemieślników i wyrobników, garstka bowiem inteligencji, do której należą doktorzy, aptekarz, rejent i urzędnicy znacniejsi, oraz kilkunastu obywateli małych tylko stanowią cząstkę. — Pośród rzemieślników najbardziej rozwinięty tutaj fach szewski. Szewców liczy miasto

przeszło 700. Rzecz pewna, że wytwarza się między nimi niesłychana konkurencja. Jarmarki okoliczne zapewniają im wprowadzenie zbyt towaru, zbyt ten jednak niedostateczny, ponieważ zaś nie chcą założyć sobie sklepu wspólnego z towarami, które nabywają u żywiołów wrogich sobie, nie dziw, że brną w niepomierne długi i pędzą nędzę najokropniejszą. Z powodu ustawicznej włości po jarmarkach wyrodził się pośród nich rzadziej spotykany gdzieindziej nałóg pijanstwa. Jarmarki często są widownią bojek zawziętych — w których rzadko się obywa bez krwi rozlewu, a nożownictwo nie z mniejszym niż w Warszawie uprawiane jest okrucieństwem. Następstwem tego wszystkiego jest niezliczona ilość procesów, których liczba do bajecznych dochodzi rozmiarów. Oczywiście, że przy takich warunkach bieda coraz bardziej wzrasta, mimo częstego nawet wychodźstwa do Ameryki. Do ruiny materialnej rzemieślników tutejszych, niepomierne przyczynia się, do sinieznosci posunięte zamilowanie strojów pośród płci nadobnej. Na głowach rzemieślniczych widzieć można kapelusze o kształtach najpotworniejszych, o barwach najjaskrawszych, peleryny i okrycia gatunku wcale nieposledniego zdobia wdzięki kobiece, wszystko to zaś na kredyt najczęściej kupione, pozabawione nadto wszelkiego gustu — do ruiny niechybnej prowadzi: to też komornik rzadko bywa bezczynnym.

Niechby już tam szewcy sierpcy lecieli sobie w przepaść nędzy, kiedy im się tak podoba, gdyby to nie odbijało się w fatalny sposób na całej ludności, która musi obuwia używać. Sierpskie obuwie pomimo, a raczej z powodu tak olbrzymiej liczby szewców jest niemożliwie lichy, jeszcze zaś niemożliwie drogie, tak iż mimo najszczerszej chęci swegojskiego przemysłu szewckiego rozsądnemu sierpczaninowi niepodobna popierac; sprowadza się tedy wyroby tego rodzaju z Warszawy lub Płocka. Najbardziej ucierpią wieśniacy, którzy kupując tandetę jarmarczną najobydniej bywają oszukiwani w znacznej części z własnej winy, gdyż proponują sprzedającym ceny niemożliwie niskie.

Podobna mniej więcej charakterystyka da się zastosować do reszty rzemiosł w Sierpcu uprawianych. Licha tandeta obok cen wygórnaych — oto ich cechy znamienne.

Gorszy jeszcze niż rzemieślnicy, odłam ludności stanowią wyrobnicy. W innych warunkach i w lepszym bycie, ludzie ci mogliby być pożytecznymi: nędza popycha ich często do czynów najdrożniejszych. — Pracy ludziom tym konieczne dostarczyć trzeba, społeczeństwo pomyśleć winno, iżby nie tylko w Warszawie, ale i na prowincji wytworzyć warsztaty pracy w celu przeciwdziałania szerzącej się nędzy i targania się na cudzą własność. Z siekierą na ramieniu, robotnicy sierpcy podpierają całymi dniami ściany domów i nazwałbym ich raczej stoikami, niż wyrobnikami, bo właściwie nie nie robią — „stoikami” zaś dla tego, że „stoją po dniach całych bezczynnie. Podobnie jak greccy stoicy rozwiązują na rynku najżywniejsze kwestje, redukując się najczęściej do tej jedynej, w jaki sposób najłatwiej zdobyć sobie kawałek chleba — czynią to wszystko bez zapalu, z zimną krwią, jak prawdziwi filozofowie, nie mają bowiem grosza przy duszy na rozgrzanie zapalu, lubo stoją obok sklepu monopolowego. Z tej warstwy ludności najczęściej rekrutują się amatorzy cudzej własności, których liczba wzrasta z zatrważającą szybkością i niema nocy, iżby nie było słyszeć o jakimś świeżo dokonaniem złodziejstwa.

Sumując wszystko, co się powiedziało, przychodzimy do wniosku, że fizjonomia Sierpca nie przedstawia się dodatnio i pod względem duchowym, moralnym. Do charakterystyki powyższej wiele jeszcze innych rysów ciemnych dorzuciłoby można, takie choćby plotkarstwo, istną plagę miasteczkową, wadę tą jednak, jako wspólną wszystkim zaściankom prowincjonalnym, pominiemy milczeniem. Nie podobna wszakże w tak wspaniałomyślny sposób postąpić z wadą największą bodaj, źródłem wszystkich innych będącą, którą jest niewytłumaczony niczem wstręt do czytelnictwa i podstawowy brak oświaty. Szczupła nader liczba pism ludowych przychodzi na pocztę tutejszą, ciemnota rozpanoszyła się wszędzie: oświecenie oburzającym jest to, że ludzie wykształceni i szlachetni nie znajdują tutaj wiary, szarlatanom zaś i zwodziełom wierzy się jak wyroczni. Mimo zaś braku najelementarniejszych podstaw oświaty —

skłonność do rezonowania o wszystkim silnie rozwinięta.

Nie jeden z czytelników gotów posadzić piszącego te słowa o nadmierny pesymizm, widzący rzeczy w barwach czarnych, kto jednak zna miasto prowincjonalne, zwłaszcza zaś gród o którym mowa, nie uczyni mi podobnego zarzutu. Nie weźmie również za złe i tego, że bez owijania w bawełnę przedstawiłem istotny stan rzeczy, najgubniejszą bowiem dla nas rzeczą było i jest tumanienie się wzajemne, zbyt optymizm, który wiele złego już sprowadził. Nazywać rzeczy po imieniu, wytykać niewłaściwości w całym społeczeństwie, jako też w mniejszych jego częściach jest obowiązkiem nie tylko publicysty, ale i korespondenta, którego hasłem ma być rzetelność i prawda. Jeżeli przyszłość naszego miasteczka przedstawi się w barwach jaśniejszych, z przyjemnością zwrot ku lepszemu zaznaczymy, tak jak dzisiaj z przykrością notujemy obecny stan rzeczy.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. — Przedm. N. 47/48

Na tutejszej giełdzie usposobienie spokojne, więc ospale na polu papierów procentowych i kursy ich ulegały nieznaczny falo-waniom. W dziale akcji zaznaczyła się dla niektórych silna zniżka. Liczne zafiarowania wywołały dotkliwą zniżkę Starachowickich akcji, a mniejszą dla Lilpop-Rau.

W szczególności płacono za listy zast. Ziemskie 4 1/2% 98.25—98.40—98.25, a 4% wcale nie obracano. Miejskie 5% osiągały 100.15—100.25, a 4 1/2% 93.15—93.35. Łódzkie 5% w żądaniu 97.90, a za 4 1/2% płacono 89.90—89.70; Częstochowskie osiągały 94.90. Obl. m. Warszawy 5% były w obrotach po kursie 100, a za 4 1/2% żądano 95.25.

Walonami państwowymi obroty były małe a płacono za 4% Rentę 97—97.15. Pożyczkami Premiowymi I i II em. wcale nie obracano a żądano za I 466—469, a za II 355—357. Szlacheckie osiągały 286 3/4—289—287. Listy Likwidyjacyjne w żądaniu bez zmiany 100.25.

W dziedzinie papierów dywidendowych nastąpił byt zniżkowy, płacono za akcje Lilpop-Rau 1,580. Za Rudzkie żądano w końcu sprawozd. tygodnia 728 1/2, a nie chciano płać więcej niż 727. Najwięcej straciły akcje Starachowickie, które w ciągu tygodnia zeszły z 132 na 125. Putiłowskie ulegały licznym wahanom kursowym, mianowicie płacono za nie: 68 3/4, 69, 69 1/2, 71 1/2, 70 3/4, 70 1/4, i znowu 70 3/4.

Akcjami Banku Handlowego w Warszawie były liczne obroty po 370 w końcu tygodnia po 368—369.

Tydzień zakończył się w usposobieniu wy-czekującym.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B. i S. Wolszner, Bęczak i S. k.

Płock, 28 października

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1000 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 800 korey, żyta 200 korey, jęczmienia pastownego 100 korey, owsa 300 korey, gryki 50 korey, grochu 60 korey i rzepaku letniego 100 korey.

Iy niższe. Dowóz na targ dzisiejszy był większy jak zwykle, wobec jednak niewyraźnej tendencji na rynek zagranicznych i warszawskich, ceny u nas pozostały bez zmiany.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od 5.00 do 5.25 za 240 f., żyto od 3.60 do 3.75 za 230 f. jęczmień pastowny od 3.60—3.75 za 210 f., owsa od 2.40 do 2.55 za 140 f., grykę od 3.75 do 4.00 za 210 f., groch od 4.80 do 5.25 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 0.00 f.

Warszawa 28 października. (Ceny zboża płacone na r. Praga koln. i terenspoln. w ładunkach wagon. wch. według notowań domu handlowego E. Wojewódzki—(ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w łopielach: Pszenica krajowa wyborowa 92—94, średnia 88—91, posiednia 90—92. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnia 68—71, posiednia 66—67. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i karmę 66—72. Owies krajowy 87—90. Groch polny warszawski 96—101. Gryka 80—85. Uposobienie targu spokojne, ceny stałe. Dowozy większe.

(Targ zbożowy na placu Witkowski). Płacono za żyto wyborowe 4.15 za korzec. Pszenica 6.60 jęczmień 4.00—4.00. Owies 3.20.

Łódź, 28 października. Tendencja spokojna — ceny bez zmiany.

Łódź, 28 października. Pszenica 5.40—5.90-rb., żyto 3.60—4.00, jęczmień 0.00—4.00, owsa 2.40—2.80 r., gryka 0.00—0.00 r., groch 0.00—0.00

500 korey kartofli

czerwonych, zdrowych i maczystych do sprzedania zaraz w Blichowie, pod Bodzanowem.

DO SPRZEDANIA

KOC NOWY nieużywany, PALTO ZIMOWE mało używane, GARNITUR MARYNARKOWY w dobrym stanie i BURKA w dobrym stanie. Ul. Dobrzyńska № 100. wiadomość u gospodarza.

Posadzki terrakotowe i cementowe

jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu A. Wagnera w Płocku.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPINSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

ŁAZNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z waniami; przyczem utworzona została druga klasa wanien i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.

J. Dobrowolski.

Bicze, szteki, szpicróżgi

Skórzane przybory myśliwskie poleca magazyn A. Wagnera w Płocku.

Vin. St. Raphaël.

Najlepszy przyjaciel żołądka,

PRZEPYSZNE w SMAKU.

Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin

St. Raphaël.

Valence. Drôme. France.

Dachówkę szklaną

(holenderkę) wygiętą do oświetlania podłaski można dostać u A. Wagnera w Płocku.

DO SPRZEDANIA

DWA POREBY LEŚNE

po 7 morgów i 170 prz. kwadr. każdy, w dom. Chrostkowo pod Lipnem.

SPRZEDAŻ DRZEWA

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 13-ym listopada w dalszym ciągu, sprzedawane będą sztuki pojedyncze sosnowe, sąźnie suche, oraz materiały tarte sosnowe i brzożowe na lesie SOBOKŁĘSZCZSKIM, przyległym do stacji kolei Nadwiślańskiej „Gąsiecina“ w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia.

Zamówienia na kantówkę, klenieć i gonty, przyjmowane są w dniu sprzedaży na miejscu.

D Y R E K C J A

Towarzystwa Kredytowego miasta Łomży

na zasadzie § 83 ustawy, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w m. Łomży, pożyczką Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłacenia raty Lipceowej 1902 roku, sprzedane zostaną przez licytację publiczną, które odbędą się w niżej wskazanych terminach, o godz. 11 rano, przed wyznaczonymi notariuszami przy sądzie okręgowym łomżyńskim, lub osobami, prawnie ich zastępującymi, w domu № 116 7.

Warunki licytacyjne złożone zostały do zbioru dokumentów właściwych ksiąg hipotecznych i przejrane być mogą w Wydziale hipotecznym sądu okręgowego, tudzież w kancelarii dyrekcji Towarzystwa w Łomży.

Vadia (kaucja) do licytacji winny być przedstawione w gotówiznie lub w Listach Zastawnych m. Łomży podług kursu.

1) Nieruchomość pod N pol. 377.8⁶ hip. 449 przy ulicy Cerkiewnej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 9700 rubli. Kaucja do licytacji określona na rb. 900. Licytacja rozpocznie się od sumy 14550 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 30 Grudnia/12 Stycznia 1902/3 r. w kancelarii notariusza Lubomira Wajchta;

2) nieruchomość pod N pol. 377.8⁶ hip. 450 przy ulicy Cerkiewnej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 9000 rubli. Kaucja do licytacji określona na rb. 900. Licytacja rozpocznie się od sumy 13500 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 30 Grudnia/12 Stycznia 1902/3 r. w kancelarii notariusza Lubomira Wajchta;

3) nieruchomość pod N pol. 377.8⁶ hip. 480 przy ulicy Cerkiewnej i Polowej obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 27000 rk. Kaucja do licytacji określona na rubli 2000. Licytacja rozpocznie się od sumy 40500 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 13/26 stycznia 1903 r. w kancelarii notariusza Franciszka Röhra;

4) nieruchomość pod N pol. 424.5 hip. 266 przy ulicy Pięknej i Wiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 11000. Kaucja do licytacji określona na rb. 1000. Licytacja rozpocznie się od sumy 16500 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 13/26 stycznia 1903 r. w kancelarii notariusza Franciszka Röhra;

5) nieruchomość pod N pol. 634 hip. 435 przy zbliżeniu ulic Szkolnej i Woźwodzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie gb. 6300. Kaucja do licytacji wynosi 600 rb. Licytacja rozpocznie się od sumy 9450. Sprzedaż wyznaczona na dzień 14/27 stycznia 1903 roku przed notariuszem Julianem Włockim.

W Łomży dnia 22 Października 1902.
Prezes M. Smiarowski
Sekretarz H. Lempiński.

Tylko 4 rub.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z: dzwonka, 1 baterii, 2 przycisków, 200 drutu, gwoździ tasmy i opisu. **Tylko 10 rb.**
fonograf Lyra z 3 walcami Edisona **Śpiewy polskie** orkiestry Nanyśłowskiego.
Senatorska 30.

Adam Klimkiewicz, Warszawa Senatorska 30.

Jedynie kaucjonowane biuro

w Włocławku ul. Brzeska № 268

ma do umieszczenia: Rządcę rolnego młody energiczny, człowiek pewny, prowadzi zarząd samodzielnie, wolny z d. 1-go stycznia 1903 r. Ogrodników na ordynaryj z dobrymi świadectwami. Gospodynie zdolne. Panny do szycia. Bona polka z 3 klasowym wykształceniem, moralna, charakteru dobrego. Borowy z wieloletnimi świadectwami. Pokojowa od zaraz. Upraszają się na odpowiedź markę dołączyć.

„DZWONEK CZĘSTOCHOWSKI“

Pismo miesięczne ilustrowane

(12 DUŻYCH TOMÓW ROCZNIE)

pod redakcją księdza **JÓZEFA ADAMCZYKA** w roku 1903 zawierać będzie:

1) Artykuły treści teologicznej. 2) Powieści religijne. 3) Modlitwy proza i wierszem. 4) Żywoty Świętych Pańskich, Ojców Kościoła, wielkich Papieży. 5) Obrazy z historii Kościoła Rzymsko-Katolickiego. 6) Wiadomości różne z obszarem uwzględnieniem spraw kościelno-religijnych i tyjących się Częstochowy. 7) Ogłoszenia. 8) Ilustracje. Dla prenumeratorów „DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO“ redakcja obniża po znizonej cenie książkę

Obrazy w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze

W roku bieżącym „Dzwonek Częstochowski“ między innymi drukować będzie obszernie opracowany, z artystycznie wykonanymi ilustracjami:

Życiorys księdza **AUGUSTYNA KORDECKIEGO**, oraz w dalszym ciągu: „Żyć Pana naszego Jezusa Chrystusa“ i pięknie ilustrowane „Dzieje klasztoru Jasnogórskiego“. Dla prenumeratorów całorocznych wspaniałe

Premium na rok 1903

pięknie wykonany portret obrońcy Jasnej-Góry księdza Augustyna Kordeckiego.

Pięknie to premium otrzymają wszyscy całoroczni prenumeratorzy „Dzwonka Częstochowskiego“ jedynie za dopłatą 50 kop. na opakowanie i przesyłkę pocztową.

Każdy nadesyłający z góry całoroczną prenumeratę na „Dzwonek Częstochowski“ otrzyma po cenie znizowanej, to jest za kop. 50.

Cztery Piękne Obrazy kolorowe

przedstawiające Matkę Boską w różnych chwilach ziemskiego Jej żywota z czasów dzieciństwa Chrystusa Pana. Każdy obrazek uświetli modlitwa wierszem lub prozą.

Te cztery piękne obrazki kolorowe na żądanie prenumeratorów będą wysyłane razem z portretem księdza Augustyna Kordeckiego bez żadnej za nie oddzielnej na koszt przesyłki dopłaty.

Prenumerata „Dzwonka Częstochowskiego“ wynosi: w Częstochowie rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50, kwartalnie kop. 75. Z przesyłką pocztową rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1. W Austrii: rocznie koron 12, półrocznie koron 6. — W Niemczech: rocznie marek 10, półrocznie marek 5. W Ameryce: rocznie 2 dolary 50 cent. Cena ogłoszeń: Na całej stronie rb. 12, na połowie str. rb. 8, na czwartej części rb. 5 i za wiersz 75 kop. Prenumeratorzy miejscowi za odosłanie pisma do domu dopłacają 10 kop. kwartalnie.

Listy należy adresować:

Redakcja „DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO“ pod Jasną-Górą w Częstochowie.

OD **KATARU**
BORO
MENTOL
prowizora farm.
J. Kuczuca
Cena kop. 30.
Sposób użycia jest przy każdej tutee.
Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.
Reprezentant
S. M. GOLDBERG,
Warszawa, Karmelińska 5.

22 woły robocze

do sprzedania w Kowalewie, poczta Drobin.

Cena sztuki od 70—110 rb.

FABRIARNIA PAROWA Pralnia Chemiczna

ORAZ
ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY

Ch. Geber

w Grochowie.

Telefonu № 164.

Ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Klienteli, że magazyn znajdujący się przy ul. Marszałkowskiej № 115 przeniesiony został na ul. Słomną № 2 (róg Marszałk.) w d. Tow. „Rosja“ Filja zaś w Częstochowie z d. Hermanna przeniesioną została pod firmą „Aleksandra“, Alja 2-ga № 34. Zakład pierze i farbuje wszelką garderobę damską i męską firanki dywany i koronki oraz aksamity.

Magazyny oprócz wyżej wymienionych:

Niecała 9. Leszno 4. Nowy-Swiat 49.
Dzika 7. Chłodna 2. Długa 19.
Praga: Brukowa 32. Łódź: Zielona 5.

Administracji dóbr lub dobrej dzierżawy
POSZUKUJE

Rolnik rutynowany

Ukończył szkołę rolniczą w Żabikowie, świadectwa chlubne z miejsc, gdzie dotychczas przebywał. Na żądanie kaucja kilka, a nawet kilkanaście tysięcy rubli.

Bliższa wiadomość w redakcji.

OSOBA

w średnim wieku, posiadająca kwalifikacje naukowe, poszukuje, miejsca nauczycielki, mogłaby również przyjąć zarząd domem. Wiadomość w księgarni W-niej Stępczyńskiej.

CZYTELNIA

Heleny Potworowskiej

przy ul. Tumskiej została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu Brombergiera przy ul. Więzienniej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników. Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł. Abonament miesięczny 25 kop. dla niezamożnych połowa.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenbergów.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

Magazyn „OTYLJA“ w Płocku

ulica Tumska, poleca:

Laufry, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ranki, teczki do listów, gazet i szczotek, biwerniki, ekrany itp. Pończochy: damskie dziecięce i skarpetki. Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.